

Samy się zaczipujcie

3 lutego 2012

TVP Info poinformowała, że „liberalna” Platforma Obywatelska właśnie kończy projekt ustawy, nakładającej obowiązek wszczepienia czipa każdemu psu w Polsce. Nad ustawą pracuje szef Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – Paweł Suski z PO. Wszczepienie 10 milionów czipów – bo mniej więcej tyle psów jest w Polsce – miałyby według Platformy rozwiązać problem bezpańskich czworonogów. W czipie byłby bowiem zapisany specjalny numer, pozwalający zidentyfikować właściciela i odpowiednio go ukarać, np. w przypadku porzucenia zwierzęcia.

Posłowi PO warto więc przypomnieć, że obowiązek czipowania psów wprowadziły już kilka lat temu władze parunastu miast, np. Elbląga. „Czipowanie ma zapobiegać bezdomności zwierząt. Gdy zarejestrowany w bazie psiak trafi do schroniska, bez trudu można odnaleźć właściciela zguby” – tłumaczył w 2007 r. „Dziennik Elbląski”. Niestety, po czterech latach strona info.elblag.pl donosiła w tekście pt. „Psi problem ciągle nierozwiązany w Elblągu”: „Problem bezpańskich psów nadal istnieje. Wynika on w głównej mierze z tego, że właściciele czworonogów nie sprawują należycie opieki nad nimi, dopuszczając do ucieczek, zagubień lub nawet je porzucając. [...] – Schronisko jest przepełnione. Aktualnie pod opieką mamy około 220 czworonogów, natomiast miejsc jest tylko dla 180. Część psów trafia do adopcji, ale liczba bezdomnych zwierząt cały czas rośnie. Dostaliśmy zgodę z Urzędu Miasta, aby nie przyjmować zwierząt od właścicieli. Ludzie często anonimowo podrzucają zwierzęta pod nasze bramy. Problemem są także bezdomne psy dowożone do schroniska z okolicznych miejscowości – mówi Marlena Wiśniewska, specjalista ds. adopcji w schronisku elbląskim”.

Dlaczego czipowanie okazało się nieskuteczne w Elblągu i okaże się nieskuteczne w całej Polsce? Powód jest prosty.

Wiele porzucanych psów to kilkutygodniowe lub kilkumiesięczne szczenięta (sam przygarnąłem takie), które i tak nie zdążą zostać zaczipowane. Właściciel zaczipowanego psa, który urodzi np. sześć szczeniaków, będzie mógł zatem bez żadnej obawy wyrzucić małe pieski na śmietnik. W przypadku dorosłych psów sprawa będzie jeszcze prostsza: lump, który przywiązuje psa do drzewa w lesie, bo jedzie z rodziną na dwutygodniowe wakacje, teraz zostanie zmuszony do tego, by ogłuszyć zwierzę kijem i utopić w jeziorze, gdzie żaden czip czworonogowi nie pomoże.

Skąd więc ta miłość posłów PO do czipów?

Po pierwsze: chodzi o pieniądze. Obecnie koszt zaczipowania jednego psa waha się między 100 a 150 zł, wystarczy więc pomnożyć tę kwotę razy 10 milionów i wyobrazić sobie, jak muszą już przebierać nogami producenci czipów i ci, którzy ze strony rządowej będą „organizować” przetarg. Co prawda Paweł Suski z PO twierdzi, że przy masowym zamówieniu koszt czipa spadnie poniżej jednej złotówki (czyli aż stukrotnie), ale można potraktować tę bajeczkę równie poważnie jak obietnicę otrzymania 300 mld zł z Unii.

Po drugie: chodzi o kontrolę. Nikt nie zagwarantuje, że po zaczipowaniu psów jakiś inny genialny poseł nie wpadnie na pomysł zaczipowania noworodków (takie eksperymenty przeprowadzono już kilka lat temu w Japonii), bezdomnych czy zwolenników PiS. A następnie ruszy akcja czipowania wszystkich Polaków – oczywiście dla ich dobra; takim samym dobrem jest, jak wiadomo, porozumienie ACTA czy spis powszechny.

Mam więc radę dla posłów PO (i nie tylko: TVP Info podaje, że pomysł wszczepiania psom elektronicznych mikroprocesorów podoba się także Markowi Suskiemu z PiS). Skoro co kadencję ujawnia się wśród was jakiś Miro, Rychu czy Zbycho, a pomysł czipowania jest taki świetny i rewolucyjny – zaczipujcie się sami.

Autor: Grzegorz Wierzchołowski

Źródło: [Niezalezna.pl](https://niezalezna.pl)